



Skutki pandemii COVID-19 dla gospodarki światowej

Marek Wąsiński, Damian Wnukowski

Pandemia COVID-19 i działania podejmowane w celu jej stłumienia doprowadzą do załamania światowej gospodarki. W krótkim okresie ograniczenie produkcji i konsumpcji w państwach najbardziej dotkniętych pandemią spowoduje światową recesję. W dłuższej perspektywie kryzys może skutkować m.in. częściowym odwrotem od globalizacji, wyższym zadłużeniem czy zmniejszeniem różnic w potencjale gospodarczym między UE i USA a Chinami. Pozytywnym skutkiem ubocznym może być przyspieszenie rozwoju gospodarki cyfrowej, w tym rynku usług.

Skutki krótkookresowe. W związku z pandemią COVID-19 wiele rządów wprowadziło radykalne ograniczenia aktywności społecznej i gospodarczej oraz bariery w podróżowaniu. Restrykcje dotknęły ok. połowy ludności świata i odbijają się negatywnie na światowej gospodarce. Spadła konsumpcja (z wyjątkiem np. zakupów żywności), na czym najbardziej ucierpiał sektor usług, w tym branże takie jak turystyka, transport i gastronomia. Ponadto nieobecność pracowników w fabrykach spowodowała zaburzenia w funkcjonowaniu globalnych łańcuchów wartości (*global value chains* – GVC, czyli rozrzuca procesy produkcji w wielu miejscach na świecie, zarówno w ramach jednej firmy, jak i wielu poddostawców), utrudniając utrzymanie produkcji nawet tam, gdzie jeszcze nie obowiązywały restrykcje. Tym samym kryzys spowodowany pandemią ma charakter zarówno popytowy, jak i podażowy. To utrudnia jego zażegnanie i jednocześnie zwiększa jego skalę. Przedłużający się stan pandemii doprowadzi do recesji m.in. w USA i strefie euro, a także w całej światowej gospodarce – wg Międzynarodowego Funduszu Walutowego (MFW) w 2020 r. globalny PKB, zamiast wzrosnąć o przewidywane wcześniej 3,3%, może spaść o 3%. Wyhamuje również wzrost PKB na rynkach wschodzących, w tym [w Chinach](#) (wg MFW do 1,2%, najmniej od lat 70. XX w.). W przypadku osłabienia pandemii w drugiej połowie roku i skuteczności działań mających ograniczać jej negatywne efekty MFW przewiduje odbicie światowego wzrostu o 5,8% w 2021 r.

Pandemia wpływa również na rynki finansowe. W I kwartale 2020 r. giełdy na całym świecie straciły łącznie ponad 20% wartości, notując najgorsze wyniki od czasu globalnego kryzysu finansowego z lat 2007–2009 r. Wahania są widoczne również na rynku walutowym, gdzie zyskuje głównie dolar. Najsilniej ucierpiały rynki wschodzące, z których w ostatnich tygodniach wycofano ponad 80 mld dol., co może zagrozić stabilności ich gospodarek, np. możliwości obsługi długu.

Działania zaradcze. Ciężar przeciwdziałania skutkom pandemii spoczywa głównie na państwach, których rządy wprowadzają pakiety stymulacyjne (np. [USA](#) o wartości aż 2,2 bln dol. czy [Niemcy](#) – 1,1 bln euro), oraz na bankach centralnych (np. amerykański Fed zapowiedział nieograniczony program skupu obligacji, a Europejski Bank Centralny – plan zakupu aktywów o wartości 750 mld euro, z możliwością jego rozszerzenia). [UE wspomaga wysiłki państw członkowskich](#), m.in. asygnując środki z unijnego budżetu polityki spójności. MFW i Bank Światowy oferują państwom rozwijającym się łatwiejszy dostęp do finansowania (już zapowiedziały wsparcie – odpowiednio 50 mld dol. i 160 mld dol.) i wzywają państwa rozwinięte do zawieszenia spłaty długów najbardziej potrzebujących krajów.

Współpraca w ramach G20 na rzecz przezwyciężenia skutków pandemii jest ograniczona. 26 marca przywódcy państw G20 ogłosili, że przeznaczą 5 bln dol. na zwalczanie skutków gospodarczych pandemii

(wliczając wprowadzane środki krajowe), a 31 marca ministrowie finansów i szefowie banków centralnych zapowiedzieli jedynie przygotowanie wspólnego planu działań. Kooperację, która umożliwiłaby np. efektywny przepływ środków do walki z pandemią do najbardziej potrzebujących regionów, utrudniają m.in. wzajemne oskarżenia USA i Chin o odpowiedzialność za kryzys oraz nieskoordynowane dążenia każdego z państw grupy do zapewnienia sobie jak największych zasobów. Rządy wprowadzają m.in. restrykcje na handel produktami medycznymi, np. Indie częściowo wstrzymały eksport leku na malarię, który jest stosowany w leczeniu COVID-19. Grozi to lokalnymi niedoborami i może utrudnić opanowanie pandemii w skali globalnej. Ograniczeniu może również ulec handel innymi produktami, np. środkami higieny osobistej czy żywności (np. Wietnam ograniczył eksport ryżu). Ponadto decyzja Donalda Trumpa z 14 kwietnia o wstrzymaniu przez USA finansowania WHO jeszcze bardziej utrudni zwalczanie kryzysu na poziomie międzynarodowym.

Skutki długookresowe. Pandemia trwale zmieni obraz gospodarki światowej, skutkując częściowym odwróceniem od globalizacji. Funkcjonowanie dotychczasowego modelu GVC pozwalało na minimalizację kosztów produkcji. Jednak najpierw wojna celna USA z Chinami, a potem trwający kryzys gospodarczy ujawniły zagrożenia dla ich działania. Po pierwsze, koncentrowanie produkcji w Chinach okazało się ryzykowne, więc dojdzie do większej dywersyfikacji geograficznej inwestycji w zakłady wytwórcze (co działo się już wcześniej, m.in. z uwagi na rosnące koszty pracy w ChRL). Po drugie, wzmocni się proces przenoszenia produkcji bliżej rynków zbytu, by zmniejszyć ryzyko – w szerszym ujęciu może to dotknąć całej Azji. Po trzecie, firmy zapewne powrócą do gromadzenia zapasów części, by móc produkować mimo przerw w dostawach. Unikanie konieczności magazynowania pozwalało dotychczas na redukcję kosztów. Ponadto w razie utrzymania ograniczeń przemieszczania się ludzi czy towarów można spodziewać się spadku obrotów w handlu międzynarodowym i jego udziału w globalnym PKB. Wzrośnie też znaczenie usług cyfrowych w gospodarce – są one częściej wykorzystywane do pracy i zakupów w okresie restrykcji społecznych. Ludzie mogą także ograniczyć podróżowanie.

Pandemia zwiększy wydatki państwowe na ochronę zdrowia i produkty medyczne na całym świecie, co odbije się na innych pozycjach budżetowych. Państwa zachodnie prawdopodobnie będą ciąć wydatki wojskowe. Finansowanie zwalczania epidemii i pakietów stymulacyjnych, wraz z ograniczeniem przychodów firm spowodowanym recesją, doprowadzi do zwiększenia interwencjonizmu państwowego oraz znacznego wzrostu zadłużenia na świecie – zarówno publicznego, jak i prywatnego. Nadzwyczajne działania banków centralnych, w tym duże obniżki stóp procentowych, zmniejszą koszty obsługi długów, np. pożyczek komercyjnych, ale ograniczą wachlarz możliwych działań tych instytucji i zwiększą ryzyko krachu finansowego, np. poprzez narastanie baniek spekulacyjnych. Z powodu programów skupowania obligacji skarbowych wzrośnie rola banków centralnych w finansowaniu polityki fiskalnej. Jednak łatwość obsługi długów będzie dotyczyć tylko dużych państw, a nie rozwijających się, do których inwestorzy tracą zaufanie w okresie kryzysu, wskutek czego z państw tych ucieka kapitał. Istnieje również ryzyko, że działania stymulacyjne nie będą wystarczające, a odbicie w gospodarce wolniejsze od oczekiwanego, co zwiększy koszty społeczne załamania.

Recesja w UE i USA otwiera też przed Chinami szanse na szybsze zniwelowanie różnic potencjałów gospodarczych. Chociaż obecny kryzys, w przeciwieństwie do tego z lat 2007–2009, mocno spowolni chińską gospodarkę, to stosunkowo szybkie znoszenie ograniczeń i uruchomienie zakładów produkcyjnych może te szkody zmniejszyć. Jednocześnie Chiny spróbują obrócić załamanie się światowego handlu na swoją korzyść. Z jednej strony będą dostawcą dóbr, których produkcja zahamowała w innych państwach. Z drugiej będą się starały uniezależnić gospodarkę od eksportu z uwagi na niestabilność popytu zagranicznego, co jednak będzie trudne w krótkim okresie. Jednocześnie chińscy inwestorzy mogą być zainteresowani kupowaniem zaawansowanych technologicznie zagranicznych firm osłabionych przez kryzys.

Wnioski. Kluczowa w ograniczeniu zapaści światowej gospodarki będzie współpraca międzynarodowa. Ta jednak jest utrudniona m.in. przez rywalizację USA–ChRL czy restrykcje handlowe. Chociaż zmniejszanie się różnic potencjałów gospodarczych zwiększy skłonność Stanów Zjednoczonych do eskalacji sporu handlowego i technologicznego z ChRL, to recesja w USA uniemożliwi w krótkiej perspektywie takie działania ze względu na zbyt wysokie koszty gospodarcze. Wpłynie to również na deeskalację sporu handlowego UE–USA.

W krótkim okresie polska gospodarka spowolni w wyniku nie tylko spadku krajowej konsumpcji, lecz także zaburzeń w funkcjonowaniu GVC, co obniży popyt na polskie półprodukty. To oznacza, że w przeciwieństwie do kryzysu finansowego sprzed ponad dekady w Polsce dojdzie do recesji. W dłuższej perspektywie reorganizacja GVC będzie korzystna dla Polski. Firmy, które sprzedają towary w UE, sprowadzą do Europy, w tym Polski, jeszcze więcej swoich inwestycji.